

Piotr Kostyło

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy  
pikotor@op.pl

## Pedagogiczne implikacje teorii cierpienia

### Wstęp

W społeczeństwie liberalnym, w którym obowiązuje silna zasada autonomii jednostki, pozycję zajmuje się nie tyle poprzez odwołanie się do ustalonych uprzednio hierarchii, co poprzez zdobycie uznania ze strony innych. Uznanie oznacza zaakceptowanie różnic, jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że pomimo ich istnienia jednostka ma takie same prawa jak inni, nie jest wykluczona. Ponieważ ta zasada działa symetrycznie, inni także domagają się od jednostki uznania. Jean Foucart, autor książki *La sociologie de la souffrance*, twierdzi, że kulturowe uznanie jest o wiele ważniejsze od tradycyjnej redystrybucji dóbr i usług. Dziś o tym, kim jest jednostka, nie decyduje dostęp do puli dóbr materialnych oferowanych przez władzę publiczną, ale dostęp do dóbr symbolicznych oferowanych przez innych. „Jedynym sposobem przeżycia w świecie pozbawionym mocnych i trwałych fundamentów jest możliwość zdania się na uznanie ze strony innego”<sup>1</sup>.

To, że inni mają wpływ na to, jak jesteśmy postrzegani, a także jak sami postrzegamy siebie, zostało zauważone już w XIX wieku przez Williama Jamesa<sup>2</sup>. Jego koncepcja jaźni stała się jedną z intelektualnych inspiracji dla interakcjonizmu symbolicznego, teorii socjologicznej, która wyjaśnia, czym jest społeczeństwo poprzez analizę interakcji między jednostkami. Akcent w tych analizach jest przeniesiony z poziomu makro na poziom mikro. Jedną z konsekwencji tego jest obniżenie rangi władzy publicznej jako dysponenta i dystrybutora znaczeń i pozycji. To, jakie miejsce przyznaje jednostce władza, jest drugorzędne wobec tego, gdzie sytuują ją inni. Znaczenia, pozycje, a także role społeczne tracą stopniowo na znaczeniu jako wskazówki trwałych układów społecznych, a ich miejsce zajmują opinie i postawy innych. To inne jednostki, poprzez swoją aprobatę lub dezaprobatę, decydują dziś o miejscu, jakie się zajmuje w społeczeństwie. Koncepcja jaźni Jamesa i interakcjonizm symboliczny przygotowały drogę dla myślenia ponowoczesnego, dla filozofii celebrytizmu, z jej podstawowym założeniem, że jednostka o tyle istnieje, o ile mówią o niej inni.

Celem tego artykułu nie jest zgłębianie wskazanego powyżej stanu rzeczy, ale podjęcie namysłu nad zaburzeniami, jakie do procesu uznania wprowadza cierpienie. Jean Foucart twierdzi wręcz, że cierpienie uniemożliwia uznanie. Dzieje się tak dlatego, że wypacza ono interakcje społeczne i sprawia, że proces negocjowania własnego statusu, pozycji lub wpływów ulega zahamowaniu. Cierpiąca jednostka w dalszym ciągu żyje w społeczeństwie, ale traci możliwość uczestniczenia w wymianie dóbr symbolicznych. Przyjmuje działania innych, ale sama nie działa; jest adresatem wsparcia, którego nie chce, lecz z którego nie

<sup>1</sup> J. Foucart, *Sociologie de la souffrance*. Bruxelles 2003, De Boeck, s. 9.

<sup>2</sup> Por. W. James, *The Principles of Psychology*. Vol. 1, New York 1890, Henry Holt.

może zrezygnować. Cierpienie, które ujawnia się w bólu, chorobie, ubóstwie, wykluczeniu czy byciu ofiarą rozmaitych prześladowań, prowadzi do tego, że jednostka traci kontrolę nad swoim życiem i w pewnym sensie przestaje być uznawana za pełnoprawnego członka społeczeństwa. Można się nad nią litować, ale nie sposób z nią negocjować. Cierpi, więc przestaje być. „Wszystkie cierpiące osoby mają jedną wspólną cechę: czują się «wykluczone», czują, że nie należą już do wspólnoty rodzinnej, do placówki oświatowej, mówiąc krótko, do grona «normalnych ludzi». Cierpiący jest człowiekiem obcym, intruzem lub ofiarą napaści. Jest podobny do kogoś, kto zablądził, kto trwa w stanie społecznego rozchwiania, a jednocześnie pozostaje związany z systemem [społecznym – przyp. P. K.]. Pozostaje na zewnątrz, będąc jednocześnie całkowicie wewnątrz, w stanie niepewności, niezdecydowania. Dokonuje się w nim zerwanie między wirtualnością mającą wartość egzystencjalną i wydarzeniem, aktem i nie-aktem. Wszystko się rozpada, nic już nie ma sensu. Obraz samego siebie zostaje skompromitowany”<sup>3</sup>.

O cierpieniu pisze się dużo w filozofii, psychiatrii fenomenologicznej, teologii, psychoanalizie i medycynie, ale nie w socjologii. Gdy porusza się problem cierpienia w socjologii, to nie mówi się o nim jako o problemie specyficznym, o cierpieniu jako cierpieniu. Mówi się natomiast o innych zjawiskach i procesach, w które wpisane jest cierpienie. Na przykład o przemocy, dręczeniu, wysiłku w pracy itd. W socjologii używa się szeregu pojęć sugerujących sytuacje trudne: anomia, alienacja, kryzys, stygmatyzacja itd. W każdą w wymienionych sytuacji jest wpisane cierpienie, ale jest ono zaledwie jednym z ich elementów. Te pojęcia, uważa Jean Foucart, mają w sobie coś z zaciemniania rzeczywistości, a nie rozjaśniania. Trudno jest bowiem jednoznacznie odnieść cierpienie do powyższych zjawisk. Foucart podejmuje próbę generalnego i abstrakcyjnego opisu cierpienia. Generalnego, to znaczy odnoszącego się do wszystkich cierpiących ludzi; abstrakcyjnego, czyli obejmującego wszystkie stany rzeczy, którym towarzyszy cierpienie. W jego podejściu do cierpienia jest pewien rys skrajności. Omawia on cierpienie tak, jak gdyby zawsze jego konstytutywnymi cechami były trwałość i dojmujący ból; jak gdyby każda cierpiąca jednostka była Hiobem.

W niniejszym artykule podejmuję tok myślenia Jeana Foucarta, zakładam podobnie jak on, że uznanie ze strony innych jest koniecznym warunkiem usytuowania jednostki w społeczeństwie, a także rekonstruuje jego analizy wybranych stanów, w których ujawnia się niemożność uznania cierpiącej jednostki przez innych. Wśród tych stanów uwypuklam ubóstwo i wykluczenie, które odnoszę bardziej do dzieci niż dorosłych. Mówiąc o wykluczeniu, mam na myśli nie tylko jego tradycyjną formułę, w której podkreśla się brak dostępu dzieci do kultury symbolicznej ze względu na niekorzystanie z edukacji, ale także jego formułę postoświeceniową, właściwą dla teorii krytycznej, w której mówi się o braku tego dostępu pomimo korzystania z edukacji. Całość rozważań prowadzi mnie do postawienia pytania o pedagogiczne implikacje prezentowanej teorii cierpienia.

### **Cierpienie jako zerwanie transakcyjne**

Socjologiczną podstawą rozważań Jeana Foucarta jest teoria interakcjonizmu symbolicznego, bazująca na myśli Williama Jamesa (1842–1910), Johna Dewey’a (1859–1952), George’a Herberta Meada (1863–1931), a zwłaszcza Herberta Blumera (1900–1987).

<sup>3</sup> J. Foucart, dz. cyt., s. 245.

W Polsce współcześnie tym nurtem analiz podąża Elżbieta Hałas<sup>4</sup>. W podręcznikowej prezentacji interakcjonizmu symbolicznego Johnatan Turner zwraca uwagę na jego następujące elementy. Teoria ta zakłada, że biologiczna słabość organizmów ludzkich wymusza na nich wzajemną współpracę w grupach w celu przetrwania. Te procesy w obrębie organizmów ludzkich oraz pomiędzy nimi, które ułatwiają im kooperację i w konsekwencji przetrwanie lub przystosowanie, są i będą utrzymywane. W badaniach społeczeństwa nacisk powinien być położony na procesy mikro, a nie procesy makro – ważne są bowiem relacje między pojedynczymi ludźmi. Ludzie kontaktują się ze sobą za pomocą przekazywanych symboli, na przykład gestów. Rzeczywistość społeczną można wyjaśnić za pomocą dokładnego zbadania mikroświata konkretnych ludzi. Makrostruktury są podtrzymywane w swoim istnieniu przez mikrointerakcje<sup>5</sup>.

W swojej socjologii cierpienia Jean Foucart bazuje na powyższej teorii. Píše, że w życiu społecznym fundamentalną kwestią jest uznanie różnicy między jednostkami. Jednostki są różne i jako takie domagają się uznania. Mają prawo do tego, aby być różne. To, że się różnią od innych, nawet tych, którzy znajdują się w głównym nurcie życia społecznego, nie może być powodem dyskryminowania lub zapomnienia o nich. W tych słowach słyhać wyraźne echo rozważań Williama Jamesa na temat pluralizmu. Różnice są tym, co najbardziej pierwotne w relacjach między jednostkami. Zamykanie oczu na istnienie tych różnic, a tym bardziej próbowanie zaprzeczania im lub niwelowania ich jest największą krzywdą, jaką można wyrządzić jednostce, jest tym, „co przyprawia anioły o płacz”<sup>6</sup>. Różnice nie są przeszkodą w nawiązywaniu relacji między jednostkami, przeciwnie, wymuszają takie relacje, gdyż jednostka musi zostać uznana jako ta, która ma prawo się różnić. Warunkiem takiego uznania jest intersubiektywność. Intersubiektywność jest także warunkiem współpracy związanej z uznaniem. Ta współpraca zmierza zazwyczaj do przewyciężania trudności życia codziennego i skutkuje tym, że współpracujące jednostki stają się wzajemnie od siebie zależne. Wzajemne uznanie jest warunkiem nawiązania stosunków międzyludzkich. Odmowa uznania jest równoznaczna z komunikatem: ty nie istniejesz.

Cierpienie sprawia, że jednostka traci możliwość ubiegania się o uznanie ze strony innych. Ten stan Jean Foucart nazywa zerwaniem transakcyjnym. Transakcyjność to ogół działań i słów, poprzez które jednostka wyraża swoją troskę, aby z jednej strony nie poniżać innych, a z drugiej, aby im się nie podporządkowywać. Pierwotne znaczenie tego pojęcia to pójście na kompromis w sprawie kwestii spornych. Elementem tego pojęcia jest negocjowanie, szukanie „złotego środka”, takiego rozwiązania, które byłoby akceptowalne dla obu stron. „Jak wspólnie żyć?”, „Jak rozstrzygać problemy związane ze wspólnym życiem w obliczu różnicy interesów?”<sup>7</sup>. Transakcyjność jest warunkiem możliwości nawiązywania relacji między jednostkami, interakcji i negocjacji. Tam, gdzie ona istnieje, można liczyć na uznanie innych, niezależnie od tego, czy występuje się w roli sprzymierzeńca czy wroga. Tam, gdzie transakcyjność ulega zerwaniu, traci się możliwość uznania. „Transakcja jest subtelną negocjacją między tym, co przewidywalne (normy sprawiają, że świat naszych interakcji i zachowań jest trwały i względnie możliwy do przewidzenia), a tym, co przy-

<sup>4</sup> Por. E. Hałas, *Interakcjonizm symboliczny*. Warszawa 2006, PWN.

<sup>5</sup> Por. J. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa 2004, PWN.

<sup>6</sup> W. James, *Talks to Teachers on Psychology and to Students on Life's Ideals* New York 1899, Henry Holt.

<sup>7</sup> J. Foucart, dz. cyt., s. 56.

padkowe lub niepewne, i co zawsze się pojawia (normy nie przewidują wszystkiego, zawsze pozostaje margines niepewności, który jest także marginesem wolności jednostek, i którego normy nie determinują w sposób absolutny). Transakcja jest usytuowana między totalnym porządkiem a absolutnym chaosem; (...) Transakcja społeczna zakłada ze strony aktora brak zdeterminowania sytuacji, analizowanie możliwości, wybór i strategię”<sup>8</sup>.

Aby lepiej zilustrować to, o czym mówi Foucart, można posłużyć się przykładami zaczerpniętymi z życia codziennego. Gdy jednostka chce kupić rzecz, która jej się podoba, na przykład dość drogi pierścionek, i nie ma wystarczająco dużo pieniędzy, stara się wytargować lepszą cenę. Rozpoczyna proces negocjacji. Ten proces może zakończyć się sukcesem lub nie, nie jest to w tej chwili istotne. Ważne jest, że sprzedający dopuszcza jednostkę do negocjacji, uznaje, że może z nią się targować. Można sobie teraz wyobrazić, że do sklepu jubilerskiego wchodzi jednostka skrajnie uboga, na przykład bezdomny, i także chce się targować w sprawie pierścionka. Czy sprzedający podejmie negocjacje? Zapewne nie, gdyż uzna, że bezdomnego nigdy nie będzie stać na kupno pierścionka. Tok myślenia sprzedającego nie jest zresztą istotny. Ważna jest odmowa uznania bezdomnego za zdolnego do wejścia w proces negocjacji. Ta odmowa jest równoznaczna z zerwaniem transakcyjnym. W analogicznej sytuacji znajdzie się były więzień, który ubiega się o pracę. Przygotowując się do rozmowy kwalifikacyjnej, określił on, co i w jakim zakresie będzie negocjował z przyszłym pracodawcą. Kiedy przyszedł na spotkanie, okazało się jednak, że rozmowa się nie odbędzie, gdyż pracodawca z góry wykluczył możliwość zatrudnienia byłego więźnia. Pracodawca nie dopuścił jednostki do negocjacji warunków pracy, zerwał transakcję z nią, odmówił uznania jej za zdolną do uczestniczenia w rozmowie kwalifikacyjnej ze względu na niespełnienie warunku wstępnego.

Jean Foucart twierdzi, że analogiczny proces zachodzi wówczas, gdy jednostka cierpi. Cierpienie sprawia, że traci ona zdolność wchodzenia w negocjacje społeczne z innymi, że zerwaniu ulega wspomniana transakcyjność. Samą transakcyjność można porównać do fundamentu dającego oparcie jednostce. Dopóki ten fundament istnieje, jednostka znajduje się na wspólnym poziomie z innymi, może umawiać się co do wzajemnego statusu, znaczenia, pozycji – możliwe są tu różne konfiguracje. To, kim jednostka będzie w oczach innych, zależy od wielu czynników, także od jej zdolności negocjacyjnych. Jak długo inni dopuszczają ją do negocjacji, może współtworzyć samą siebie, a przez to także społeczeństwo, w którym żyje. Kiedy jednak fundament usuwa się jej spod nóg, przestaje być partnerem w negocjacjach, staje się jak bezdomny przed sklepem jubilerskim. Nawet jeśli chce tam wejść, to wie, że nie powinien, gdyż nikt nie potraktuje go poważnie. Cierpienie sprawia, że jednostka nie może już negocjować swojej pozycji w relacjach z innymi. Wynika to z wielu przyczyn, przede wszystkim z odmowy uznania przez innych. O tej sytuacji Foucart często mówi jako o problemie „zachowania twarzy”. Istotne jest to, że jednostka cierpiąc nie jest w stanie zawierać kompromisów z innymi. Ta niezdolność skutkuje „utrata twarzy”, która ujawnia się w poczuciu wstydu, nieadekwatności i wykluczenia. Dla jednostki bowiem nie jest najważniejsze, aby w procesie negocjacji osiągnąć przewagę nad innymi, ale aby zostać do tego procesu dopuszczoną. Jak długo jest ona dopuszczana do negocjacji, tak długo ma szansę, aby wzmocnić swój status. Nawet jeśli w chwili obecnej nie ma szans na zajęcie wyższej pozycji, to „pozostaje w grze”, jest brana pod uwagę. Gdy następuje zerwanie transakcyjne, „wypada z gry”, przestaje być brana pod uwagę.

<sup>8</sup> Tamże, s. 162.

W jaki sposób cierpienie skutkuje zerwaniem transakcyjnym? Jest to podstawowa kwestia omawiana w *Sociologie de la souffrance*. W kolejnych rozdziałach Jean Foucart przedstawia rozmaite ilustracje tego procesu. Ponieważ różne są rodzaje cierpienia, różne są także konteksty, w których następuje zerwanie transakcyjne. Inaczej będzie to wyglądało w przypadku cierpienia alkoholika, a inaczej w przypadku cierpienia biednego dziecka. Inne będą przejawy cierpienia, a także ocena moralna sytuacji, w jakiej znalazł się cierpiący. Tym, co będzie łączyło te, a także ogromną liczbę innych przypadków cierpienia, będzie to, że inne jednostki żyjące w otoczeniu cierpiącego i kontaktujące się z nim odmówią jego uznania, nie pozwolą na negocjowanie przez niego jego statusu. Taka jest główna myśl leżąca u podstaw pojęcia zerwania transakcyjnego.

### Ilustracje cierpienia

Zerwanie transakcyjne ujawnia się w różnych sytuacjach, gdyż różne są rodzaje cierpienia. W swojej książce Jean Foucart odwołuje się przede wszystkim do świadectw cierpiących – nieuleczalnie chorych, więźniów, biednych, osób w depresji, bezrobotnych. Każde świadectwo autor stara się odnieść do jakiejś teorii lub koncepcji socjologicznej, psychologicznej lub filozoficznej, co nadaje jego rozważaniom duży ciężar heurystyczny (a także etyczny). W książce nie ma świadectw dzieci, choć teoria cierpienia zaproponowana przez Foucarta obejmuje je także. Dzieci także cierpią i w rezultacie tego cierpienia doświadczają zerwania transakcyjnego z innymi. Dla potrzeb tego tekstu przyjmuję szerokie rozumienie terminu „dzieci”, utożsamiając ten termin z terminem „uczniowie”, „podopieczni”, „młodzi ludzie”, „nieletni”. W dalszej części artykułu używam tych terminów zamiennie. Zdaję sobie sprawę, że jest to szerokie potraktowanie problemu, niemniej biorąc pod uwagę cel tego tekstu, nie widzę powodów, dla których należałoby dokonywać tu bardziej szczegółowej specyfikacji.

Spośród ilustracji zerwania transakcyjnego pokazanych przez Jeana Foucarta wybieram trzy: derytualizację, utratę własnego terytorium oraz ubóstwo i wykluczenie.

Pierwszą ilustracją zerwania transakcyjnego jest derytualizacja życia cierpiącego dziecka. „Rytualizacja ujawnia się jako zjawisko centralne. Centralną funkcją tego, co rytualne, jest zarządzanie odmiennością. Bezpieczeństwo ontologiczne lub zarządzanie trwogą jest nierozłącznie związane z rytualizacją”<sup>9</sup>. W relacjach z innymi dziecko wspiera się na swoich osobistych i społecznych znaczeniach. Występuje jako osoba pracowita, odpowiedzialna, pomocna czy zaradna; jest uczniem, harcerzem, członkiem klubu sportowego. Każda z tych cnót lub przywilejów może stać się podstawą zawierania transakcji z innymi, opierając się na niej dziecko może negocjować swój status, znaczenie, pozycję. „Dla Ervinga Goffmana <ryty interakcji są jednocześnie okazją do potwierdzenia porządku społecznego i moralnego>”<sup>10</sup>. Rytuły spełniają o wiele ważniejszą rolę niż ochrona konwensów. „Rytualizacja jest strażniczką granic ludzkości”<sup>11</sup>. Cierpienie sprawia, że życie codzienne dziecka się derytualizuje. Zerwanie transakcyjne ujawnia się w zaniku rytuałów, a także w dezorganizacji tego, co nazywa się taktem w życiu społecznym. Zachowanie rytuałów i taktu sprawia, że pewnych tematów się nie porusza, o innych można mówić

<sup>9</sup> Tamże, s. 30.

<sup>10</sup> Tamże, s. 200.

<sup>11</sup> Tamże, s. 202.

tylko w określony sposób, pewne oceny lub stany rzeczy uznaje się za oczywiste. Takt to poszanowanie autonomii drugiego. Derytualizacja i zanik taktu prowadzą do tak zwanej „utruty twarzy”. „Utrata twarzy, stan upokorzenia, oto doświadczenia, które wydają się specyficzne dla różnych sytuacji cierpienia”<sup>12</sup>. Na przykład, nauczyciele dyskutujący o przemocy domowej przy uczniu – ofercie tejże przemocy, lub osoba wydająca posiłki pytająca publicznie ubogiego ucznia, czy za jego obiad płaci pomoc społeczna. Kolejne doświadczenie związane z zerwaniem transakcyjnym to zakłopotanie. To stan, w którym dziecko odczuwa własną nieadekwatność w porównaniu ze swoimi kolegami i koleżankami, a jednocześnie dorośli przekonują go, że wszystko „jest w porządku”. Zakłopotanie związane jest z odczuciem, że ludzie wokoło co innego mówią, a co innego myślą. Uczeń, który nie ma co włożyć na bal karnawałowy i przychodzi do szkoły bez stroju, słyszy, że nic się nie stało i także bez stroju można się dobrze bawić; inny uczeń, który po raz kolejny nie uzyskał promocji do następnej klasy słyszy, że nie ma tragedii i jak w następnym roku lepiej się postara, to na pewno da sobie radę. W takich sytuacjach pojawia się zakłopotanie – uczucie, które mówi dziecku, że dorośli chcąc zaoszczędzić mu cierpienia nie są wobec niego szczerzy. Jean Foucart przytacza w punkcie dotyczącym zakłopotania świadectwo młodego człowieka, który wszedł w konflikt z prawem. „Gdy spotykam uczciwych ludzi, zawsze mam wrażenie, że za każdym razem, gdy są wobec mnie uprzejmi i mili, w rzeczywistości w głębi wciąż patrzą na mnie jak na bandytę, i nie widzą nic poza tym. W tej chwili bardzo trudno mi się zmienić, jednak pomimo tego wyraźnie czuję, że ci ludzie nie mogliby myśleć inaczej, że są całkowicie niezdolni do zaakceptowania mnie w inny sposób”<sup>13</sup>.

Drugą ilustracją zerwania transakcyjnego jest utrata własnego terytorium. Najbardziej skrajnym przykładem tego zjawiska jest przemoc fizyczna. Przemoc jest naruszeniem najbardziej intymnych granic człowieka, granic jego cielesności. Przemoc ujawnia ludzką niemoc, w tym przypadku niemoc dziecka. Ofiara traci kontakt ze sobą, ze swoim ciałem, jej przyszłość ulega anulacji, nie ma już przyszłości. Znajduje się w ręku agresora, zdana na jego łaskę i niełaskę. Agresor decyduje, jak daleko posunie się w swojej przemocy, czy przestanie bić, czy uderzy jeszcze raz, czy może zabije. „Znajomy świat przekształca się brutalnie w coś niepewnego, to, co znajdowało się całkowicie na dnie, zostaje wyniesione na sam szczyt. To tak, jakby nagle otworzyła się przepaść. Świat nie gwarantuje już żadnego pewnego terytorium, nie ma już schronienia ani ochrony”<sup>14</sup>. Pisząc o przemocy, Jean Foucart odnosi się do artykułu niemieckiego socjologa Wolfganga Sofsky’ego zamieszczonego w zbiorze *Traité de la violence*, cytując wielokrotnie stwierdzenia autora<sup>15</sup>. Sofsky pisze na przykład: „W cierpieniu człowiek jest wyłącznie ciałem i niczym więcej. Kontrola nad ciałem jest utracona. Przestaje ono być instrumentem działań. Cierpienie pozbawia osoby wszelkiej mocy, ona sama zaś czuje się odrzucona w stronę tego, co najbardziej zwierzęce”<sup>16</sup>. Doświadczenie przemocy fizycznej, czy to przemocy w rodzinie, czy to przemocy rówieśniczej, wiąże się w oczywisty sposób z odmową uznania. „Zależność wobec złoicy, zależność wobec instytucji totalnej uniemożliwia kontrolowanie tego, jak się

<sup>12</sup> Tamże, s. 91.

<sup>13</sup> Tamże, s. 94.

<sup>14</sup> Tamże, s. 76.

<sup>15</sup> Artykuł Wolfganga Sofsky’ego ukazał się w oryginale jako *Gewaltzeit* w zbiorze *Soziologie der Gewalt* pod red. Trutza von Trotha, Opladen 1997.

<sup>16</sup> W. Sofsky, za: J. Foucart, dz. cyt., s. 76.

prezentujemy. Transakcja zakłada istnienie siły i przeciwności. To, co przykuwa uwagę, to nieobecność tej przeciwności. Osoba zależna nie może przeciwstawić się sile, nie może określić swego terytorium, ani tego, jak się prezentuje; nie może także wejść w logikę konfliktu, która zakłada akt uznania<sup>17</sup>. Utrata własnego terytorium następuje także w innych sytuacjach. Foucart przytacza w tym kontekście wypowiedzi osób skrajnie ubogich. Wynika z nich, że tacy ludzie noszą ubiory tylko po to, aby się nimi okryć. Poszczególne części garderoby nie są dobrane i nie harmonizują ze sobą. Są przypadkowe, często nieadekwatne do pory roku, tym bardziej do pory dnia. Pisząc o tym aspekcie utraty własnego terytorium Foucart odwołuje się do koncepcji Davida Le Bretona<sup>18</sup>. „Źródło wszelkiego niepokoju znajduje się bez wątpienia w niemożności znalezienia swojego odbicia w innym, utożsamienia się w jakiś sposób z tym, co on uosabia. Ów inny przestaje być zwierciadłem gwarantującym tożsamość osobistą autora, subtelną «gra», której towarzyszy niepokój, jest natychmiast wprowadzana w stan gotowości. Ciało przestaje być już zakryte przez to, co rytualne, jego obecność zaczyna ciążyć, staje się źródłem strasznego zakłopotania”<sup>19</sup>. Doświadczenie, o którym mówi Le Breton, jest udziałem wielu uczniów i uczennic żyjących w skrajnej biedzie. Niemożność porównania własnego ubioru z ubiorem innych znajduje się u podstaw stanu rzeczy, który Foucart nazywa zerwaniem transakcyjnym. Analogiczny mechanizm ujawnia się w obszarze kupowania i spożywania produktów żywnościowych. Jeśli chodzi o pożywienie, to osoby wykluczane nie mają szans na żadną racjonalną dietę. Jedzenie wybiera się wyłącznie ze względu na cenę. Kupuje się to, co najtańsze, rzeczy przecenione, na granicy przydatności do spożycia, zakupy robi się z ulotkami informującymi o promocjach. Dzieci towarzyszące rodzicom w zakupach wciąż słyszą, że rodziny nie stać na produkty, które jedzą ich koleżdy i koleżanki.

Trzecią ilustracją zerwania transakcyjnego jest pozostawanie we władaniu instytucji totalnej. Zakłady psychiatryczne, zakłady poprawcze czy zakłady karne to przykłady takich instytucji. Jean Foucart powołuje się w swoich analizach tych instytucji na Ervinga Goffmana<sup>20</sup>. Społeczności totalne to takie, w których trzy podstawowe aktywności człowieka: praca, czas wolny i sen przebiegają w tym samym miejscu. W takich miejscach nie ma możliwości transakcji. Podopieczny przebywający w zakładzie poprawczym jest zależny od wszystkich funkcjonariuszy i pracowników tego zakładu. „Na zewnątrz jednostka może zachować pewne obszary intymności, swoje ciało, swoje spontaniczne działania, swoje myśli i swój majątek. Jednak w instytucjach totalnych te intymne obszary są naruszane: granica utrzymywana przez człowieka między jego osobą a tym, co ją otacza, jest zniesiona i elementy życia osobistego są traktowane bez żadnego szacunku”<sup>21</sup>. Każda ingerencja wymiaru sprawiedliwości w życie młodego człowieka ogranicza możliwości negocjowania przez niego swojego statusu i znaczenia. Nie trzeba za Foucartem przywoływać instytucji totalnych, takich jak zakład poprawczy czy zakład karny. Naznaczenie skierowaniem do ośrodka wychowawczego lub wyznaczeniem kuratora może stać się źródłem zerwania transakcyjnego. Dobrym przykładem, na czym polega odmowa dopuszczenia podopiecz-

<sup>17</sup> J. Foucart, dz. cyt., s. 81.

<sup>18</sup> Por. D. Le Breton, *Corps et société. Essai de sociologie et d'anthropologie du corps*. Paris 1985, Méridien – Klincksiek.

<sup>19</sup> D. Le Breton, za: J. Foucart, dz. cyt., s. 88–89.

<sup>20</sup> Por. E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*. W: tenże, *Elementy teorii socjologicznych*. Warszawa 1975, PWN.

<sup>21</sup> J. Foucart, dz. cyt., s. 80.

nego przebywającego w instytucji totalnej do negocjacji własnego statusu, jest obowiązkiem resocjalizacja nieletnich. Podopiecznemu odmawia się prawa do negocjowania z wychowawcą tego, czy chce, czy też nie chce wziąć udziału w programie resocjalizacyjnym. Nie jest to zarzut wobec systemu postępowania z nieletnimi, ale celna ilustracja mechanizmu, o którym pisze Foucart.

## Wykluczanie i cierpienie

Teoria cierpienia jako zerwania transakcyjnego, zaproponowana przez Jeana Foucarta, otwiera drogę dla interesujących analiz dotyczących relacji cierpienia i wykluczenia. W 2008 roku opublikowałem książkę „Wykluczanie jako problem filozofii edukacji”, w której odniosłem się do empirycznych badań nad wykluczeniem uczniów z dostępu do kultury symbolicznej w polskim szkolnictwie publicznym. Te badania są prowadzone przez Zbigniewa Kwiecińskiego i jego zespół od ponad trzydziestu lat<sup>22</sup>. We wstępie do książki napisałem, że o wykluczaniu można mówić w dwóch znaczeniach: jako o utracie dobra oraz jako o utracie szansy. Poniżej przedstawiam stosowny fragment wstępu do mojej książki.

„Analiza użycia terminu «wykluczanie» prowadzi do wstępnej konstatacji, iż możliwe jest dwojakie rozumienie tego procesu. W pierwszym rozumieniu wykluczanie jest utratą dobra, w drugim utratą szansy. O wykluczaniu jako utracie dobra mówimy wówczas, gdy ktoś zostaje pozbawiony dostępu do dobra, do którego wcześniej dostęp posiadał. W ten sposób, na przykład z dostępu do imprez sportowych bywają wykluczani chuligani stadionowi, a z dostępu do edukacji na poziomie ponadgimnazjalnym lub wyższym uczniowie lub studenci, którzy nie sprostali wymogom nauki. Tego rodzaju wykluczanie możliwe jest także w odniesieniu do kultury symbolicznej. Osoby, które uczestniczyły w tej kulturze, a nawet ją współtworzyły, bywają wykluczane z niej, na przykład z powodu choroby. Wybitny pisarz lub tłumacz, operujący językiem jako podstawowym medium kultury symbolicznej, w wyniku przebytej choroby może mieć kłopoty z odczytaniem pojedynczych liter. Podobnie matematyk może przestać rozumieć podstawowe symbole matematyczne. W tych i podobnych przypadkach tracimy coś, co wcześniej było w zasięgu naszych możliwości, z czego na co dzień korzystaliśmy. Tym, co wybija się na pierwszy plan w tym rozumieniu wykluczania, jest głęboka świadomość straty, niekiedy poczucie niepowodzenia czy nawet klęski. Zawiera się w nim także odczucie dolegliwości, niezgody, buntu. Dobro, które utraciliśmy, nie przestaje być dla nas dobrem, zaś wspomnienie chwil, w których z niego korzystaliśmy, wzmaga jeszcze odczucie bólu. Wielu w ten sposób wykluczanych dąży do przezwyciężenia tego stanu, chce wrócić, przynajmniej w pewnym zakresie, do dóbr, z których niegdyś korzystało.

Ale jest i drugie znaczenie wykluczania – jako utraty szansy. Jest to wykluczanie z dostępu do czegoś, do czego nigdy wcześniej nie mieliśmy dostępu, co ujawnia się dopiero jako dobro. O wykluczaniu możemy tu mówić dlatego, że podczas gdy my nie zyskujemy dostępu do tego dobra, inni (na przykład nasi rówieśnicy) taki dostęp uzyskują. Nie tracimy realnego dobra, ale szansę uzyskania go. Dobrą ilustracją tej dynamiki jest pojawienie się na rynku nowego dobra lub usługi. Nie wszyscy uzyskują do nich dostęp. Ci, którym się to udaje, korzystają z jednego lub drugiego, ci zaś, którym się nie udaje, są wykluczani.

<sup>22</sup> Por. Z. Kwieciński, *Wykluczanie*. Toruń 2002, Wydawnictwo UMK; tenże, *Nieuniknione?* Toruń 2002, Wydawnictwo UMK.



Wykluczany nie ponosi tu straty, pozostaje na tym samym poziomie, na którym znajdował się dotychczas, niemniej nie odnosi też żadnej korzyści. Nie wie, co traci, i w związku z tym może wcale nie odczuwać straty. Przykładem tego rozumienia wykluczania jest analizowane przez Zbigniewa Kwiecińskiego wykluczanie uczniów z dostępu do kultury symbolicznej. Kultura symboliczna jest nowym dobrem, z którego wcześniej żaden uczeń nie miał okazji skorzystać. Dopóki uczeń nie nabędzie kompetencji do korzystania z kultury symbolicznej, nie ma możliwości rozpoznania znaczenia tejże kultury. Na tym etapie nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, na przykład dlaczego znajomość dramatów Szekspira jest korzystniejsza niż znajomość zasad gier komputerowych. Nie mając tej podstawowej wiedzy, uczeń nie będzie odczuwał wykluczania jako utraty realnego dobra, a więc nie będzie walczył, starał się lub dążył do przezwyciężenia tego stanu. Ponieważ nigdy wcześniej nie odczuł realnego dobra kultury symbolicznej na pożądanym ze społecznego punktu widzenia poziomie, nie wie, co traci, nie potrafi dostrzec wagi znikającej szansy. Publikując wyniki badań swojego zespołu, Kwieciński kieruje apel do nauczycieli i innych osób odpowiedzialnych za edukację o większą wrażliwość na problem wykluczania uczniów. Jest to konieczne, gdyż sami uczniowie nie mają świadomości wagi dokonującego się procesu<sup>23</sup>.

Jeżeli do tego, co zacytowałem powyżej, odniesie się potoczne rozumienie cierpienia, to łatwo dostrzec, że jednostka, która miała wcześniej dostęp do kultury symbolicznej, a następnie w wyniku wypadku lub choroby została go pozbawiona, będzie z tego powodu cierpiała. Inaczej odniesie się do swojej straty jednostka, w tym przypadku uczeń, która nigdy nie uzyskała dostępu do kultury symbolicznej, nie posiadała kompetencji, aby z niej korzystać, nie rozumiała jej wagi i znaczenia. Taka jednostka nie będzie cierpiała, gdyż nie będzie uświadamiała sobie straty, jaką poniosła. Od tego stwierdzenia już tylko krok do stwierdzenia, że analfabeci i funkcjonalni analfabeci wcale nie cierpią z powodu swoich ograniczeń. Takie wnioski okazują się całkowicie powierzchowne, gdy do zjawiska wykluczania odniesie się teorię cierpienia jako zerwania transakcyjnego.

Jean Foucart podkreśla, że cierpienie to nie tyle subiektywne odczucie jednostki, która znalazła się w trudnej sytuacji życiowej, co obiektywny proces społeczny skutkujący zerwaniem transakcyjnym, zahamowaniem negocjacji. Aby stwierdzić, że ktoś cierpi, nie wystarczy przeanalizować jego stan emocjonalny, trzeba ponadto dostrzec, jak układają się jego interakcje z innymi. To jest złożona kwestia, wymagająca kompetentnych analiz także z zakresu psychologii społecznej. Sądzę, że Foucart zgodziłby się ze stwierdzeniem, że każde zerwanie transakcyjne, odmowa dopuszczenia jednostki do negocjacji, jest dla jednostki źródłem emocjonalnego bólu.

Tym, co łączy analizy Jeana Foucarta z analizami Zbigniewa Kwiecińskiego, jest rozumienie życia społecznego jako interakcji symbolicznej między jednostkami i grupami. Aby uczestniczyć w tym życiu, jednostka musi rozumieć symbole, które są w nim używane i sama musi umieć z nich korzystać. Dzięki tej umiejętności możliwe jest konstruowanie wspólnych znaczeń, uczestniczenie we wspólnych rytuałach, zachowywanie wspólnych dla wszystkich zasad taktu. I dla Foucarta, i dla Kwiecińskiego pożądaną rzeczą jest uczestniczenie w tej kulturze w maksymalnym zakresie, jak najszerszy dostęp do niej. Obaj autorzy analizują sytuację, w których pewne grupy jednostek nie uczestniczą w tej kulturze, nie mają do niej dostępu. Źródła tego braku są zbieżne. Dla Foucarta, doświadczeniem,

<sup>23</sup> P. Kostyło, *Wykluczanie jako problem filozofii edukacji*. Kraków 2008, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, s. 12–13.

które uniemożliwia jednostce nawiązywanie symbolicznych interakcji z innymi, jest doświadczenie cierpienia; dla Kwiecińskiego natomiast tym doświadczeniem jest doświadczenie wykluczania. Foucart wielokrotnie posługuje się terminem „wykluczenie” opisując cierpienie i towarzyszące mu zerwanie transakcyjne. Wykluczenie jest jednym z najczęściej przywoływanych stanów rzeczy, gdy chce się wskazać nieadekwatność, zaburzenia oraz cierpienie obecne w życiu społecznym.

Analfabetyzm i funkcjonalny analfabetyzm często skutkują zerwaniem transakcyjnym z innymi. Młody człowiek, który kończy szkołę bez elementarnych kompetencji dających mu dostęp do kultury, będzie nieustannie spotykał się z odmową dopuszczenia go do negocjowania własnego statusu i pozycji społecznej. Pouczające są pod tym względem odpowiedzi udzielane przez uczniów zasadniczych szkół zawodowych na pytanie o wizję ich przyszłej kariery. Znaczna część uczniów przewidywała dla siebie kariery adwokatów, psychologów i innych wpływowych profesjonalistów, choć obiektywnie nie miała na nie szans. Zbigniew Kwieciński zamieszczając wyniki tych badań w *Wykluczaniu*, pokazał pośrednio, na czym w przypadku najslabszych uczniów polega zerwanie transakcyjne, co jest źródłem ich cierpienia. Wizja pracy prawnika lub psychologa jest dla wielu z nich pociągająca, niemniej nie ma możliwości, aby w tym stanie, w jakim się aktualnie znajdują, mogli podjąć negocjacje co do zmiany własnego statusu. Ich cierpienie polega na tym, że nie bierze się poważnie ich deklaracji dotyczących wzmocnienia własnej pozycji, uznaje się je za przejaw „zgrywania się”, chęć zwrócenia na siebie uwagi. Tymczasem za tymi deklaracjami może kryć się głębokie poczucie krzywdy i niesprawiedliwości, bólu i niezgody na los, który stał się ich udziałem. Podobnie jak jednostki terminalnie chore, alkoholicy, bezdomni i ofiary przemocy, także wykluczani uczniowie „żyją poza sobą”.

## Zerwanie transakcyjne i wychowanie

Jakie wnioski z teorii zerwania transakcyjnego można wyciągnąć dla pedagogiki? Sądzę, że dwa wnioski narzucają się wyraźnie. Po pierwsze, jako pedagogowie musimy uczyć ludzi zachowywać dystans wobec cierpienia innych. Pracownicy socjalni, wychowawcy w zakładach karnych, opiekunowie ludzi starszych i niedołączonych, a także wszyscy inni, którzy stają wobec ludzkiego cierpienia, muszą wiedzieć, że pełna solidarność z cierpiącymi jest niemożliwa. Ci, którzy cierpią, i ci, którzy im pomagają, nie stoją na tym samym gruncie, nie są w stanie nawiązać ze sobą relacji transakcyjnych. Analizy Jeana Focarta ostrzegają nas przed naiwnym wyobrażeniem, że wchodząc w bliskie relacje z cierpiącym człowiekiem, zawsze zdołamy mu pomóc; że nasza dobra wola i gotowość niesienia wsparcia zawsze okażą się skuteczne. Tak nie jest, gdyż – używając języka przenośni – grunt, jaki mamy pod swoimi stopami, jest inny niż grunt, który mają cierpiący. Może lepiej byłoby powiedzieć, że podczas gdy my mamy ten grunt, oni go tracą i osuwają się w przepaść. Zerwanie transakcyjne, o którym mówi Foucart, uniemożliwia prowadzenie negocjacji między cierpiącymi i tymi, którzy im towarzyszą. Nie chodzi o to, aby za wszelką cenę przywracać cierpiącym społeczeństwu – to zadanie wydaje się niewykonalne. Podobnie jak zadanie, aby każdemu cierpieniu nadawać sens. Im szybciej młodzi ludzie uświadomią sobie tę prawdę, tym mniej rozczarowań i być może tragedii przeżyją trwając u boku cierpiących. Te rozczarowania i tragedie są nie tylko wynikiem młodzięcego optymizmu i gotowości do poświęceń, ale także rezultatem złudnych nadziei, jakie daje prawo. Śledząc ważne akty prawne dotyczące pomocy społecznej, niepełnosprawności, resocjalizacji, opieki nad

dziećmi, przemocy w rodzinie, odnosi się wrażenie, że przeznaczeniem pedagogów pracujących z cierpiącymi jest sukces. Nic tylko sukces. Powrót do społeczeństwa, integracja, readaptacja, stanięcie „na własnych nogach” to tylko niektóre wyrażenia występujące w prawie. Trudno oprzeć się wrażeniu, że prawo nie zna nic poza urzędowym optymizmem. Teoria Foucarta jest jak „zimny prysznic” studzący pedagogiczny zapal w kwestii eliminowania cierpienia.

Drugi wniosek wypływa częściowo z pierwszego. Skoro uznamy za Jeanem Foucartem, że cierpienie prowadzi do zerwania transakcyjnego, a więc niemożności wynegocjowania własnej pozycji społecznej z innymi, to trzeba zadać pytanie, po co kształcimy ludzi, którzy towarzyszą cierpiącym na różnych etapach ich cierpienia, łącznie z etapem umierania. Pedagogika specjalna, resocjalizacja, opieka i wychowanie z profilaktyką społeczną, praca socjalna – wszystkie wymienione tu subdyscypliny nastawione są na kształcenie przyszłych towarzyszy ludzi cierpiących. Czy chodzi nam tylko o ich powrót do społeczeństwa? Gdyby tak było, to w wielu wypadkach nasze starania skazane byłyby na niepowodzenie. Cierpienie uniemożliwia bowiem taki powrót, na trwałe utrzymuje cierpiącego w oddaleniu od społecznych interakcji, sprawia, że żyje on „poza”. Może więc chodzi o coś innego, o trwanie przy cierpiącym człowieku nawet wówczas, gdy nie ma szans na jego ponowną integrację ze społeczeństwem. Dzieje się tak w przypadku nieuleczalnie chorych, trwale niedołączonych, skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności, głęboko upośledzonych lub chorych psychicznie. Ci ludzie nigdy nie będą negocjowali swojej pozycji w społeczeństwie, nie odbudują transakcyjności, nie zostaną uznani. Mimo to nie opuszczamy ich, zaś doświadczenia ostatnich kilkuset lat pokazują, że przeznaczamy jako społeczeństwo coraz więcej sił i środków, aby przy nich trwać. Czynimy to nie w imię obrony ról społecznych, jakie odgrywali lub mogliby odgrywać, ale w imię obrony godności człowieka. Niezależnie od tego, co głosiliby zwolennicy socjologizmu, a także ci, którzy istoty człowieczeństwa szukaliby wyłącznie w relacjach społecznych nawiązywanych przez jednostkę, pedagogiczna wrażliwość wobec cierpiących pokazuje, że człowiek nie jest wyłącznie wytworem społecznym. Istotą człowieczeństwa jest coś innego niż pełnione role społeczne, prestiż, znaczenie, zaszczyty i sława. Cierpienie sprawia, że człowiek wymyka się, jeśli można tak powiedzieć, z sieci socjologii. Ale to nie znaczy, że tracimy go z oczu. Z pewnością opisanie sytuacji człowieka cierpiącego i tracącego przez to kontakt z innymi jest jednym z kluczowych zadań pedagogiki.

Analizując kategorię zerwania transakcyjnego trzeba postawić pytanie, kto dokonuje tego zerwania. Czy to jednostka, która cierpi, decyduje się na odcięcie się od innych, czy też inni w obliczu cierpienia jednostki odcinają się od niej? Czy nienegocjowalność statusu jednostki wynika z jej decyzji, to znaczy jednostka sama rezygnuje z negocjacji uznając, że w jej sytuacji nie mają one sensu, czy też to inni uniemożliwiają jednostce wejście w negocjacje, pomimo tego, że jednostka chciałaby to zrobić? Powracając do obrazu bezdomnego stojącego przed sklepem jubilerskim – czy on sam rezygnuje z wejścia do sklepu, czy też sprzedawca nie pozwala mu tam wejść? Podobnie, czy to sami wykluczani uczniowie marzący o pracy prawnika rezygnują z podjęcia starań o zmianę swojego statusu, czy też chcieliby oni takie starania podjąć, natomiast inni szybko „wybijają im to z głowy”? A może ujawnia się tu trzecia opcja, to znaczy zerwanie transakcyjne jest rozumiane jako obiektywny stan rzeczy, niezależny od woli cierpiącego i otaczających go jednostek. Na to wskazywałby paradygmatyczny tekst o cierpieniu przywołany przez Jeana Foucarta, mianowicie historia Hioba. Hiob został przygnieciony cierpieniem do tego stopnia, że ani

on, ani jego przyjaciele nie podjęli jakiegokolwiek próby negocjacji. Cierpienie w tym znaczeniu zmusza do milczenia wszystkich. Pytanie, kto dokonuje zerwania transakcyjnego, jest jednak istotne dla pedagogiki. Odpowiedź na nie pozwala określić, komu, a także w jaki sposób należałoby przede wszystkim pomóc. Zwróciłem uwagę powyżej, że pedagogowie powinni odnosić się z dystansem do entuzjastycznych zapowiedzi, obecnych na przykład w prawie, że każda cierpiąca jednostka może być przywrócona społeczeństwu. Tak z pewnością nie jest. Niemniej, z tym większą uwagą należy zastanowić się, wobec kogo i w jakim zakresie może się to udać. Jedno jest pewne, w sytuacji zerwania transakcyjnego pomocą należy otoczyć zarówno cierpiącą jednostkę, jak i jednostki wokół niej, zarówno Hioba, jak i jego przyjaciół.

Niedookreślenie tego, kto dokonuje zerwania transakcyjnego, nie jest jedynym słabszym punktem książki Jeana Foucarta. Sądzę, że tym, co wzbudza największy opór pedagogów, jest jej dogłębny pesymizm. Foucart pokazuje, że cierpienie niszczy interakcje społeczne, a cierpiąca jednostka osuwa się w przepaść, w której nic ją nie łączy z resztą społeczeństwa. Derytualizacja, „utrata twarzy”, zakłopotanie, dojmujący ból fizyczny i psychiczny, niemożność zrewanżowania się za otrzymany dar, to tylko niektóre doświadczenia cierpiącej jednostki. Jak pokazałem, można je uzupełnić analfabetyzmem, funkcjonalnym analfabetyzmem czy mówiąc ogólnie wykluczeniem. Taki opis społecznego wymiaru cierpienia jest z pewnością prawdziwy, ale czy jest pełny? Jest interesujące, że Foucart jako socjolog nie dostrzegł innych doświadczeń towarzyszących cierpieniu. Myślę na przykład o doświadczeniu solidarności samych cierpiących. Uznając, że między jednostką cierpiącą a taką, która nie cierpi, dochodzi do zerwania transakcyjnego, nie powinno tracić się sprzed oczu, że wśród samych cierpiących ujawniają się specyficzne negocjacje. Nie są one nastawione na wzmacnianie pozycji jednostki, ale na jak najpełniejsze współuczestnictwo we wspólnym losie. Innym pozytywnym doświadczeniem możliwym w sytuacji cierpienia, zwłaszcza cierpienia terminalnego, jest pojednanie z innymi. Trudno przecenić znaczenie tego doświadczenia, zarówno dla cierpiącej jednostki, jak i dla tych, z którymi się ona jedna. Chociaż trudno mówić o tym doświadczeniu używając kategorii negocjacji w rozumieniu Foucarta, to jest oczywiste, że jego rezultatem jest zasadnicza zmiana pozycji uczestniczących w nim stron. Jest zastanawiające, zwłaszcza dla pedagoga, dlaczego Foucart nie wziął pod uwagę tych bardziej pozytywnych stron cierpienia.

\* \* \*

Kończąc, chcę nawiązać w kilku słowach do katastrofy polskiego samolotu rządowego pod Smoleńskiem, w Rosji, 10 kwietnia 2010 roku, w której zginął Prezydent RP, Lech Kaczyński wraz z Małżonką Marią, a także 94 inne osoby zajmujące najwyższe pozycje państwowe, polityczne i społeczne w Polsce. Rozmiar tej tragedii i cierpienia nią spowodowanego trudno jest wyrazić w słowach. Jako Polacy wciąż oplatujemy naszych rodaków, przywódców i przyjaciół. Niemniej dostrzegamy również, że po tej katastrofie coś ważnego zmieniło się w polskim społeczeństwie. Socjologowie i filozofowie nie mają jeszcze dość wiedzy, aby przedstawić pełny opis tego, co się stało i wciąż się dzieje, niemniej na ogół zgadzają się, że wspólne doświadczenie cierpienia uczyniło z nas ludzi bardziej solidarnych, szukających i doceniających wspólnotę. Jeśli ten trend w społeczeństwie okaże się trwały, będzie to dowodem, że cierpienie może nieść także pozytywne skutki dla życia społecznego.

**Summary**

**Pedagogical implications of a Theory of Suffering**

It is a rare thing for a sociologist to present an overall theory of suffering. Jean Foucart, a Belgian sociologist, has undertaken that task. In his "Sociology of Suffering", first published in 2003, he discusses the question of suffering using the category of transactional break (*la rupture transactionnelle*). In this article the author shows how Foucart refers a number of well-known sociological concepts to suffering and how he justifies the inevitability of a transactional break. In the second and third parts of the article the author illustrates the social dimension of suffering with a few examples taken from Foucart and Zbigniew Kwiecieński, a Polish sociologist of education. In the fourth part the author asks what implication the acceptance of Foucart's theory can have for pedagogy.